

Marszałek Piłsudski w pierwszym artykule  
 „Niemo o Piłsudski Historycznym”,<sup>\*)</sup> stwierdza, że  
 gen. Kikiel ma do dyspozycji nowe i różne do-  
 tychczas które w r. 1924, w czasie prania „Rok  
 1920” były mi niedostępne, tem samem znaj-  
 dzię potwierdzenie swojej tezy, wyrażonej w listie  
 otwartym do Szefa Kłosa (generalnego kłosa...<sup>\*)</sup>  
 o prywatnych dokumentach zbiorach, zamkniętych  
 dla nas narzeczonego woda, a otwartych wrota  
 dla szefa Kłosa Historycznego -  
~~Kikiel pod koniec roku 1926 objęciem  
 refektu Kłosa Historycznego, znalazł tam~~

\*) Kikiel, pow. z ch.

\*) Kikiel, pow.

Tow. koniec r. 1920, objawy powołanie  
 refektu Kłosa Historycznego, znalazł tam  
 poprzednio mi wiadomości, teby, zatyki i owa:  
 „akta korespondencji z generałem Henrykiem  
 i Weygandem oraz Kłosa francuskiego, podras-  
 boty warszawskiej oraz dyspozycje i instruk-  
 cje z lata 1920 r., stanowiące wstawił gene-  
 rala Broni Rozwadovskiego.” Też ta kawiara  
 plikr akti, porządowanych po wojnie w Gene-  
 ralnym Inspektoracie Kawalerji przez ip. ppłk.  
 Laidwaiskiego, ujętych w 56 koszulek numero-  
 wanych i kaspatornych kolejnemi numerami.  
 Dodana jest „Notatka objaśniająca” generała  
 Rozwadovskiego i sykar dokumentów - Zuo-  
 takti objaśniającej dowiadujemy się, że gen.  
 Rozwadovski stał się do dnia 10.V. 1925 r.  
 te rozkazy i siebie przechowywał i „nie miał

z evidencej Sitabu Generalnego", i z danie  
 predwziesnie sporobuosi do ujawnienia  
 tych aktow stowozdoby pewne trudnosci dy-  
 plomatyczne; wyrazi sie w tem mysl, ze  
 obtaniu akt do archiwium, prowadzonego  
 pod odpowiedzialnoscia Srefa Sitabu Generalne-  
 go, nie daji gwarancji zachowania w tajemni-  
 cy tego, czego ujawnienie stowozdoby szko-  
 de dla paistwa.

Na spisie dokumentow, ktorej jest jedno-  
 cesnie protokolem obtania ich do Biura  
 historycznego, podpisanym dnia 14. maja  
 1925 r. przez gen. Kuchela i ppok. Laci-  
 daiskiego, dwubrotnie dopisane jest nastre-  
 zenie, ze stawiona one wtasnosci probiste,  
 gen. Rozwadorskiego.

Nie chce, ti obtani sie w orecz tego rokaj-  
 ji postepowania kanowu gen. Rozwadorskiego,  
 jak i akceptujacego przez svoj podpis takie  
 postepowanie swzetnego oficjalnego przewa-  
 niczela interesow wojska w sprawach archi-  
 walnych, <sup>gen. Kuchela</sup> ~~gen. Kuchela~~ Jego rokajji myslwidera-  
 nie prywatnych gwzetnosci jednocesnie genera-  
 lowi przez drugiego, i przyjmowaniu ich  
 rowczas, Niedy rozkazy Ministra wyprawicie  
 okreilady prawo wtasnosci aktow edwibowych<sup>\*)</sup>

\*) Wiennicki Rozkazoi <sup>Nr 9. z 17. marca,</sup> 1925 - Ar 4 Por. 101. "Souvenir v vra-  
 ku wojny jom uicirnegitowacych kasabach archivovacia akt,  
 paowad powzrechey kuzpraj zabiezacia pner oficlow prajiznyh  
 w stabach koinych dokumentoi na wtasnosci, co v shitkach poziznes-  
 to adelsoupletovani archivoi wtasinyh dwozitk, prypouinam,  
 ki kaidy akt edwibowy joi wtasnosia, paistwora, i samovolne pry-  
 wtasneniu go joi wyhem edwibowym kanygotwym - z icop vzle-  
 du polecam vorystam poriadacrom akt troici hrotonymej  
 z obruci uicirnej naszej wojny pvedaie je najpozniej do  
 dn. 1. maja br. do Biura historycznego kt. Gen. - Apelija, co po-  
 wuzia obowiazki solidarnego mystku vorystanku inrenturkoi



jest przede wszystkim dowolowem ze strony  
obu tych generadow i w kierunku pobry-  
wa sie z kawrtem pihypracim dokumen-  
toz, podniecionym publicznie przez  
marzadka Pitsiridkiego w lidii jez otwartym  
do Szefa Sztabu Generalnego, a postowronym  
w artykule w „Kunjerze porannym“\*)

Faktem jest, ze akty te rowiadz i dostepno-  
ne gen. Kiklowi i podwidy uni ka  
gdowny material do artykuloi ogloszonego  
w sierpionym kessyie „Bellona“ z r. 1925. 2)  
And Artykul ten wywodz gwadlowca Ruyty-  
ke ze strony marzadka Pitsiridkiego 3),  
na ktora gen. Kikiel opowiadz w Bellonie  
ogloszeniu kilki dokumentow i podaniem  
facsimile fotograficznego krosch aktow, na  
ktorych opieraz swoje poprzednie prace 4).

Wobec tego, ze jak powiedziadem, teha gen.  
Roswadowskiego dostarczyta gen. Kiklowi  
gdownych materialow do jego prac, materialy  
jej kawartoiu bliziej kawalizowai.

Znajomy tajniki pracy gen. Roswadowskiego  
jako Szefa Sztabu generalnego wieza, ze byt on  
banko niesystematyczny, i ze ksztalady jego  
biurka kalezado kawre rade umostwo aktow,  
kapsito nierawatironych, kapsiti wzronych  
tam po kawajonieniu sie z uiceni gene-

\*) Kwi str. 40 z 45 gen.  
Niewo u Pizine kuzior. T.

2) Diewska ruytyczna operacji warszawskiej - Bellona t. XIX,  
st 1925, str. 113 - 134.  
3) Niewo o Pizine kuziorowem - Kunjer poranny z 3, 5,  
12, 14, 21, 22 pazdziernika i 6 listopada 1925.  
4) Dokumenty do kuzioriji planu operacji warszawskiej -  
Bellona t. XX, 1925, str. 114 - 136.

radu. Te včasni stoy aht, rabvane pres  
 gen. Rozvadovskiego przy ustępowaniu jego  
 z Srefostra Sztabu, kostady pózniej uporadzho-  
 wane i odgromne pownemi konceptlisanii  
 v tekach. Teku, o ktorej mówie kavierna  
 gđównie pizma, skierowane do Srefo  
 Sztabu Generalnego v leui 1920 pres gen.  
 Kevrysa i srefo misji francuskiej, gen.  
 Kevrysa oraz gen. Kevryaida. Ahta pierwa  
 neidnej vagi dla historii planów bitwy var-  
 szawskiej. Znajtijemy tam sbot na oryginal-  
 nadyach póvniei marginesove dopiski,  
 podkreślenia itp., robione poveraniem nie-  
 vstplivie reka gen. Rozvadovskiego. V  
 Ahty te porovnie uporadzhowane są v rovo-  
 vo. Karidy njety jest v rovo v korriltse,  
 na ktorej reka prok. Laidai'shiego (ze szta-  
 bu gen. Rozvadovskiego, jako Gen. Inspr. Kaval.)  
 povany jest tytyl ahtu s'raumentu,  
 oraz nimer kolejny ahtu v tekce niebies-  
 kimi odóvkem. Te nimeru kolejne tyvise  
 niebieskim odóvkem pizane povitakaje  
 si tei na originalnykh ahtach. Na byt Ahty  
 te vidovnie jui poprednio bydy povadzlova-  
 ne, vhdavane v pevnej kolejnosii i nimer-  
 rovanie krevonym odóvkem, ktoreto ni-  
 mery kostady pózniej, przy stavianii ni-  
 mery niebieskiego, niebieskim odóvkem  
 prevrešlone. Z tep, co poprednio poviedriadem,  
 myshka, ze nimeracija ta byda robiona nie  
 v pódviesenie, a jui po vojnie, do roki 1925;  
 reu, ktora jest z pímktii vidrenia nauki

V dla historyka  
 katem ahty te  
 bez stancovity  
 mišyko vypr  
 opiny ahtov  
 ahtu, fer rov-  
 neri s'efa  
 sztabu gen.

archivalnej devastácie, ktorí, ale ktorej  
nie <sup>na povah</sup> ~~možno~~ pripísať kdekoľvek, a treba  
kloziť na karb neviadomosti vry lehkomyšľivosti poražkujacego.

Ďalej je, jeżeli prystapimy do ďalšej  
analizy. Oto skazuje sa, že úvagi margine-  
rove gen. Rozvadovského onaz potvrdenia  
robione sa kilký rokajami odóvkóv i to  
niekiedy na tej samej strane; jeť vztplivc,  
vry úvagi te moqdy povstai jednonesúnie.  
Vztplivosi te podnosi fakt, že niektoré no-  
tati, ~~nezgólúnie niekieskim~~ sa robione  
odóvkóv i identykeruju do tego, ktorym  
jeť podana na shtach nievztplivie k obre-  
ti značne póšniejšrego pochovaca mí-  
meraja porovňava. Nasiva si pripír-  
zenie, že obrótaje te bydy robione mo-  
ex post, značne po vojnie, jakkolievk  
rádnych pod tym vzgledem úvagi sli  
obok notatki, ani na koszike nicma.

Pripírzenie to tak unie nepohoido-  
tego rokaji preparavanie sli róvne jeť  
prece fázrovaniú dokti tvorabianiú ex  
post dokúmentóv historykerujch, že rászau  
vriakai vyra'niejšrych dovodóv.

Znalostem je, v formie vztapisej se vproci  
v vry v Koszike, najonej nr. porovňovny  
9, zatytitovanej "Raport N 141, Dvóv vry War-  
sava' v 29.VII." Oprócz kilký inujch kartek  
jeť tam i v'arítka papieriú, týmsamym  
númerem 9 kopatrova, # a reproduko-  
vane na kadevonej fotografii. Dvótkova

Czy wiecej?

wezi kartki, <sup>atramentem</sup> napisano ~~reka~~ gen. Sosn-  
 Rowlkiego, ówczesnego ministra spraw wyzn.  
 słowa: „Generata broni Józefa Hallera  
 miauję wojennym gubernatorem Warzsa-  
 my. 29. VII. 20.” Nad tym napisem <sup>ni górnym</sup>  
~~reka~~ gen. Rozwadovskiego <sup>zobaczem</sup> dopisek: „Auto-  
 graf Nacz. Państwa”, <sup>ni wódni</sup> ~~kaś~~ <sup>reka</sup>  
 „Propozycyem i uszyskadem mianowanie  
 go wraz z ptkow Łagórskim jako szefem  
 sztabu na dow. frontu półn. na miejsce  
 Szreptyckiego Rowl” (Słowa gen. Rozwadovskie-  
 go). Autentyknośi pisma gen. Sosnowskiego  
 nie ulega tu wątpliwosi; charakter pisma jest  
 tu zupełnie niezgodny z charakterem pisma  
 Marszałka Siłowshiego, natomiast identyczny  
 z pismem gen. Sosnowskiego. Dopisek  
 gen. Rozwadovskiego jest niewątpliwie zrobiony  
 ex post, jakkolwiek żadna uwaga gen. Roz-  
 wadovskiego tego nie sprawiła stwierdza: pre-  
 deweryfikiem wyraził „autograf” <sup>ni</sup> ~~ni~~ <sup>ni</sup> ~~ni~~  
 nigdy do aktów bieżących; następnie, przy-  
 pisując materializ, że pisarz swa, adnotacje  
 wpródujesnie, gen. Rozwadovski ni zrobiłby  
 takiej pomyłki, chyba, że mielibyśmy tu  
 do wyłączenia ze rda vola, czego ni przypuszczam.  
 Jednakże pomyłka ta dowodzi dwóch rzeczy:  
 1) że gen. Rozwadovski robił adnotacje na  
 aktach bardzo lekkomyślnie, 2) że robił  
 je już po wojnie, w karidym razie po w jähis  
 czas po powstaniu aktu, nigdzie tego ni  
 zauważając. Stwierzenie tego faktu naha-  
 ruję podejrzenie odnosii się do wszystkich uwag

Filtracja  
 zwrócić to samo  
 gen. Sosnowski;  
 kto's ego proni-  
 tem o badanie  
 dokumentu.

marginerových gen. Rozvadovského, Teubar-  
dričej, jereli, jak to vyše vyžaduem, podej-  
vlnosti te zabindra sbovek, ktorym sa  
one dopisane.

Jak sie do tego ahti odnosi gen. Kikiel?  
Obviazuvad go, jako historyka ~~na~~ bitvy  
varšavskéj praužijého ovar ~~stovicka~~ ofiera,  
odpoviedialneho na archivium, v ktorom aht  
ten jest przechovany, specialny kryptogram  
v stoumki do ahtov historických - v tym  
specialne vypadki byt v Tatveu podose-  
ni. Wsrypy vchovary v que hndrie ryja,  
i komunikacija z nimi jest i byda v 1925  
roki barzo Tatra. Soratem navet, gdyby  
mi dyponovat aparatem kryptogramu, jaki  
mi davai povinno vyhodacenie history-  
ka, mať dokonale charakter písma za-  
róvno didaidského jak Soruhovského,  
praužijer z nimi, pser jakis čas neposred-  
nio pry ich bokii, od kat kilkinastii.  
W tych okolivnostiach aht dostaje sie do  
jeho <sup>gen</sup> rask i oto - na korrile dokumentu-  
ti, pod jeho tytildem, napisanyu reka,  
ppok. Laidaiského, najdijemny dopisek  
reka, gen. Kikiela: „i notatka autogr.  
N Wavra k 24 lipca 1920“.

2.

Ory to nie jest fadrovanie dokumentov?  
Wysbrariam sobie, ze aht ten dostaje sa  
lat kilkadiesiat do rask historyk, bava-  
jicy zagadnicie stoumki Maruadha  
do gen. Josefa Hallera. Advotaje dvoch  
autoritativnych osob povola, mi nie



bowai dokumenti pod wzgledem autentycznosci. Niewastpliwie historyk ten mógby z tej ma-  
dej uoiatki wysnuc uiejeden wniosek, obcho-  
dzący go w jego zagadnieniu -

W tym wypadku jednak rzecz jest o tyle  
fakta do sprecyzowania, że akt dotychczas nie  
był wyrytkowany w publikacjach i wskutek  
tego oitnienie, i niemiernie na kosciele  
dokumentu, ichwani historyka <sup>od</sup> jest bledni.  
Gorzej, jezeli analogiczne preparowanie  
aktów roztaje już wyrytkane publikacyjnie.  
A tak nie rzecz ma z drugim aktem w tej  
samej tere.

Oto koscilka z liście, porządkowa 14, ra-  
tyfikowana <sup>reka ppok. Czerwajkiego</sup> „Gen. Weygand o sytuacji  
we wkicem 2.VIII.20.” Wewnątrz dwi kartko-  
wy autograf gen. Weyganda, pokreślony  
tremu kolorami odórków, oraz liście  
Kartka z uarypowanym chemizmem o-  
dórkim wkicem, oznaczającym spdywanie  
dywizyj ke wchodni na przedności Warszawy.  
Na koscilce, pod tytułem powyżej przyto-  
czony, napisek <sup>reka</sup> gen. Kikieła: „Szkic  
nie ualerij tistaj; jest kreślony 6. lub  
7.VIII. reka, Marraadka Sibiridkiego. Kikiel  
gen. brzyg.” W radzumiłki do publikacji  
gen. Kikieła „Dokumenty do historii planu  
operacji warszawskiej” <sup>†</sup> jest podana jego  
reprodukcja fotograficzna, z podpisem:  
„Szkic koncentracji 1-ej armiji na przedno-  
ści warszawskiej, kreślony reka, Wotra  
Naczelnego, kapewne 5 lub 6 sierpnia 1920”

3. <sup>4</sup> ~~rekonw. foisq~~



wojny, dyktowaniu na plaży Sackim przez gen. Roszwałowskiego, Sosulowskiego i Weygandę: „Osobiście mały bradek iżwiad u dyktujących i sporach...” i dalej „Dniehorac do deyrji, powziętej przez siebie 6 sierpnia karmarzi obraci miżrz, że przy tych dyktujących, którym nieraz nie- chetnie się przypisują...” itd. Marra- tek bidański swoją relacją stwierdza, że konferencji te na plaży Sackim w niżej mi wspomniany na jego deyrji 6 sierpnia. Gen. Kikiel natomiast w swej pierwszej pra- cy podaje inne, sprzeczne z powyższą relacją Marra- teka, wnioski: „Wóh Neurekuy brad iżwiad u tych naradach parównu przed wyjardem do Chedua, jak po powrocie, gdy użycia, wobec pne- bieży bitwy nad Buziem, narządza już ka- gadnienie operacji nad Widoz, ---” \*) Dorem ra- kura sie, że „narady nie były protokolowane; mi dochowały się też radne szkice i bruljony z czasu przed 6 sierpnia, odnoszące się do stą-żo- nanej operacji” --- ale „dokumenty z tego okre- si powalają ustalić kierunek myślowy porozumiałych uczestników.” \*) Dorem na kilku stronach przedstawiona jest ewolucja poglądów głównych osób, biorących udział w tym okresie, ewolucja, której bony w każdym momencie opierają swiętanie się stają z konferencjami na pla- ży Sackim. Na podstawie jakichś danych stworzył gen. Kikiel tę analizę, tródnio mi jest dociec. Wrażenie kosztuje jedno: warstwą, gdzie został skłóty stronony plan bitwy war-

~~Opisany  
2. 10. 1945  
4. 10. 1945  
ka to replika  
kum. 10  
1. 10. 1945  
wiedza~~

\*) Pierwsza użycie operacji warszawskiej. Bellona XIX, 1945 Str. 125.



dozrewi woich ter so do roli Konferencyj na  
 planie Sachim <sup>preziera</sup> ~~okrepla~~ gen. Kikiel date, tego  
 dokumentu, znosci niewiadomo na jakiej pod-  
 stawie, na „kapsle 5 lub 6 sierpnia” ~~sierpnia~~  
~~data pierwsza~~ Pierwszynie daty pierwszorzędnej wagi,  
 skoro wścisnie w nowy z 5 na 6 sierpnia decyzyja  
 woia postada po skrytykizowaniu; a w tekście  
 objaśniającym do tego tekstu jest już bez żadnej  
 wątpliwości stwierdzone, że ~~postada on~~ „pochozi  
 z okresu powstawania decyzyj”

V  
 wreszciejiny  
 od rozkazu  
 pnegmpanawii

Zuwaro sie dowol na kdaulivosi ter woia  
 Narelnego; sto w papierach Srepa Sitaki Gene-  
 ralnego, a wiec najprawdopodobniej powiaty nie  
 gwiadziej, jak na z konferencyach w jego gabinecie,  
 najwizje sie wkie, wreslouy reka, woia Narel-  
 nego, ~~ktory~~ i to wresniejary od rozkazu o  
 pnegmpanawii, a swiadkawy o tem, ze ten  
 woiz Narelny krymie z Srepa Sitaki sprawy  
 kwiazance z tego decyzyja dyktowad i plany po-  
 niwad do bardzo konkretnych form.

Ten cel publikacji jest mojem przypuszczeniem,  
 ale poroby dokument ten byt ~~to~~ publiko-  
 wany i interpretowany w artykule, stawia-  
 ym odpowiedzi na polemike Marzawka?

Faktem jest, ze autorstwo dokumentu rozia-  
 do spadzowane, ze publikowana data jego  
 powstania rozia da Mariaquistu do potrzeb po-  
 lemicznych gen. Kikiela, i sie - jakkolwiek  
 stawia on dowol to przizorpednej wartosci - w obliczeniach,  
 w jakich rozia opublikowany, wprawda w biaz  
 krytyka w zagadnieniu pierwszorzędnej war-  
 tosci historycznej.

Przytoczyłem powyżej charakterystykę systemu „analizy” dokumentów przez gen. Kikielę.   
 Jego kicety, moje w stosunku do niego rozwi-  
 ty, jeżeli chodzi o prace historyczne, nad bitwą  
 warszawską, nie mogą się do tego stwierdzenia  
 sprawić. Dalsze porównanie wywodów gen.  
 Kikieli z istótnym stanem rzeczy musi-  
 mie do postawienia mi, jako historykowi  
 tej bitwy, znaczenie różnych rozwi-  
 tów.

„Rok 1920” Marszałka Piłsudskiego, jako  
 relacja Włodka Nareckiego, posiada i posiadać  
 będzie zawsze pierwszorzędne waga dla histo-  
 ryka. Takholwiec się do tej książki isto-  
 tniekijemy, każdy powany w niej wywód  
 musi być przez historyka gruntownie sba-  
 dany i racjonalizowany; stwierdzić nieprawdzi-  
 wość poszczególnych twierdzeń autora można  
 tylko na podstawie wyrażonych, niedwóznac-  
 nych, sprzecznych z temi twierdzeniami do-  
 wódów.

Pierwszorzędnej wagi relacja, po raz pierwszy  
 publicznie wypowiedziana, <sup>jeń</sup> była przedstawiona  
 przez Marszałka jego pierwotny plan przeci-  
 natania na północy. Marszałek stwierdza  
 cytatem z jego jednego ze swych pism z r. 1921,  
 że w okolicach wylądowania wylądowania, jaka  
 w lipcu 1920 się wytworzyła, powiadł następu-  
 jąca, ogólna, myśl strategiczna: „1.) front pół-  
 nocny wyprawa tylko czas - 2.) w kraju ener-  
 gicznie przygotowanie rezerw - dyktowane  
 je wtedy na Białą, z bez płatania ich w walce  
 obrótach frontu północnego, 3.) skrócenie



cyj" następnie, po przedstawienui powstego  
 rozwoju bitwy z Brytyjczykami: „gdyz niecierpli-  
 wie sledzil przebieg boji w Chedunie, w kwatere  
 dowodzacego frontem gen. Ryba - Smigłego,  
 nieprzejmujac krolewstwa już na północy Łom-  
 kę, i w szybkiem tempie zbliżal się do Brigi  
 i Brześcia - Pamiętam - 30 lipca karadem  
 kapitał gen. Sikorskiego, dowodzacego w Brześciu,  
 na jak dłużo wierzył moze, że obroni Brześć i  
 jego okolice? Bydo to dla mnie wazne, gdyż  
 rozmyślnie kościwitem na Stochodzie cesii.  
 3-iej armji dla odnowy w wschodni katego rejon-  
 u Kowla, gdzie w tym czasie kamieradem  
 koncentrowal siły do kontrataków, gdy wda  
 mi się, skończyci z Brytyjczykami - Odpowiedzi  
 brzmiala pocieszajaco - Gen. Sikorski sądzil,  
 że wda mi się utrzymac w Brześciu i oko-  
 licach do 10 dni, a zatem - jak sądzitem - po-  
 mimo powolnie rozwijajacej się operacji  
 przeciwniżniej nieprzejmujacielkiej, wda mi  
 się ja, zakończyci. Nicstety obliczenia genera-  
 la Sikorskiego okazały się kłódnymi - Brześć  
 padł ~~na~~ wczesniej, 1. sierpnia - Brześć upadł,  
 a z nim razem i cała moja kalkulacja ---  
 Nicchybnie, upadek Brześcia, z którym tyle  
 wiazadem, wywarł na mnie silne i głęb-  
 kie wrazenie - Tak bydo niespodziewany i  
 nieoczekiwany - Lecz po sobie wahania się  
 i rozmyślanii porzeczadem się ze swoje idea,  
 i dalem rozkaz ewakuacji Kowla i cofniecia  
 3-iej armji odstawiajacej armji na Brigi\*)”

\*) Sikorski: Rok 1920 - wyd. T. 5 str.





niez tego rozkazu Komendy potwierdzący, względnie  
pozwoliły wykonać jej konstrukcyjne prace,  
kto uprawdliwienia się przed historią, a  
nie Rosulimow.

Tak sobie pomyślał z tym zagadnieniem  
gen. Kikiel, pisząc o tym właśnie okresie  
deszczu? \*)

Nad relacją Woźna Nareckiego przechodzi wogó-  
le bez zwrócenia na nie uwagi. <sup>Fajnie się</sup> ~~Omawia~~ ~~to~~  
natomiast Konegijewo plany, <sup>ami</sup> smięte przez Sępa  
Szabli Generalnego w tym okresie, plany nigdy  
niezrealizowane, i nigdy wogóle przez Woźna Na-  
reckiego nie brane pod uwagę. Omawia tam  
uprawki rozkazu Nareckiego dowództwa  
z 24. lipca Nr 7945/III wspominając, że jest tam  
mowa o Przesłaniu „z którego rejonu ma być  
podyta akcja karcepnia w większym stylu”,  
mówi też o rozkazie Nareckiego dowództwa,  
zakazującym „przywrócenie kontratakem  
4-cj armii Łódzkiej i Orlański, wskazując, że  
stan ma być w pierwszych dniach sierpnia  
rozstrzygnięciem przesiewieniem; <sup>to</sup> w związku  
z tem i z ważnością utrzymania Kowla i  
Wotkiniem Wotynickiego grupa poleca  
ma trzymać przedpole w kierunku Kobrynia  
i oddziały od północy 3-cj armii”. <sup>to</sup> ~~Cytaty~~  
to Cytaty te z pierwszej pracy gen. Kikie-  
la wskazują, ile słabiej w rozkazodawstwie  
Nareckiego dowództwa porównała idea stra-  
tegiiczna Woźna Nareckiego. Ale gen. Kikiel  
to pisał, więc z radkiem imieniem, nie

Słuchajcie!

V (Rok k. z 30. VII.  
Nr 8069/III.)  
czy nie jest i de-  
tyrmy = 8068?

\*) Pierwsza wytyczna -- Bellona XIX str. 114 -

odgrywającymi realnej roli ideaami, przepędnie nie  
 zastanawiając się ani przez chwilę nad ka-  
 rakterem, w czym czasie koncepcja strategiczna  
 Wojska Narekiego, tak wyraźnie opisana  
 w „Roku 1920” Odwołuje się od niej do tego  
 stopnia, że kiedyś miał to tenże Wojsk Nareki,  
 Marrađev Piđivski, myśliwiec w swoich arty-  
 kulach<sup>\*)</sup>, gen. Kikiel Knótho i Kategory-  
 mie w odpowiedzi na nie stwierdzi: „Odwołanie  
 idea Wojska Narekiego, koncentracji sił fron-  
 tów podjednostkowo-wschodniego „głębokość misji  
 Kowlem a Prześcien” i stwierdzenia stan  
 wprost nie podnoszą, kamraczka w dziele  
 J. Piđivskiego „Rok 1920”, str. 155, nie karna-  
 kryta się w pracy Szefa Sztabu Generalnego,  
 i szefa oddziału operacyjnego.

Nie jest wyjaśnionym powód tej rozbieżności:  
 mażna się przypuszczenie, że kamiar ten nie  
 został przekazywany jako decyzja Sztabowi  
 Generalnemu.”<sup>2)</sup>

Spraw to stwierdzenie, jakim prawem może  
 takie prawo mówić historyk, który w poprzed-  
 niej swojej pracy, jakkolwiek najspokojniej  
 w świecie ma ustowane wyżej następny rozha-  
 rós nie korzystać i wagi, jednakże sam mimo-  
 woli nie wskazał śladu pracy nie kogo inne-  
 go, jak Szefa Sztabu Generalnego, nad tym właśnie  
 koncepcja Wojska Narekiego, jakim prawem  
 teraz stwierdza bez kajsknienia, że kon-  
 cepcja ta nie kamarkryta się się w pracy

\*) Nieco o Piđivne Historijemem

2) Dokumenty do hist. plani. Bellona XX Str. 114-115.



linji Grajevo - Osrovec - Narev - Orlauka -  
Prześi; dwukrotnie pod adresem Zarządy  
jest podniesiona potrzeba bezwzględna utrzy-  
mania Kowla; a reakcją tych  
wszystkich warunków jest ustęp końcowy,  
który mówi wyraźnie, że „szybki i dodatni  
wynik tworzący się akcją w rejonie Brody-  
Dubno (przyp. aut: bitwa z Brzeżanami)  
wpłynęło decydująco na utrzymanie linii  
Stachów - Styr i pozwoli Narewskiemu Dowódcy  
na przegrupowanie sił w celu przeprowa-  
dzenia na północny wydatnej kontratacji”.

W tej samej tece przechowany jest jeszcze je-  
den ~~akt~~ dokument z owego czasu; jest  
to mój list do gen. Sikorskiego, ówczesnego  
dowódcy grupy poleśkiej, pisany w Brze-  
żach 28. lipca. Okoliczności powstania tego  
dokumentu są następujące: w lipcu i  
pierwszych dniach sierpnia 1920 roku by-  
łem przedtem funkcję oficera sztabowego  
Sępa Sztabu Generalnego przy dowództwach  
na froncie; zakres mojej pracy obejmował  
przewidywanie 4-a armii. W tym cha-  
akterze zostałem wysłany 28. lipca do

Brzeżach tego rozkazu pisany jest reka Sępa  
Oddziału operacyjnego, płuk. Dikora; posiada  
parafę Dikora i gen. Rozwadovskiego - jest więc  
kaznaczeniem się pracy zarówno Sępa Sztabu  
generalnego, jak i szefa oddziału operacyjnego -

Przesłania dla Kontatorowania stami rzeczy  
 w jego rejonie i rakomunikowania gen.  
 Sikorskiemu bezpośrednio ~~delegacji~~ wytyka-  
 mych do dalszych działań. W przesłaniu gene-  
 rada Sikorskiego jestere nie kaładem, miejsce  
 jego pobytu nie było tam <sup>dokładnie</sup> (kmaue, ja  
 kai, przesekawry pód dnia i noc miśia-  
 tem wracać do Warszawy, dohad umio  
 prowadzycia Deperra ze Szabli General-  
 nego - Napisadtem wobec tego list  
 do gen. Sikorskiego, następującej treści:  
 Który przystawam in cetero w całości. <sup>czuiki</sup>.  
 Dokumenty tego rodzaju mają znaczenie,  
 wartość dla naszego historyka; skie-  
 howane osobicie do jednej tylko osoby nie  
 potrzebijsa liżyć się z Komendosie, tajem-  
 nicy, jako stara się operacyjne plany przed  
 ich realizowaniem; nie potrzebijsa też brać  
 pod uwagę wpływu na moral dowódców i  
 wojska; toteż karmytraj sa one kwarunie  
 bankiej ~~to~~ Szere i kwarunie bezpośrednioj  
 wyrażają myśli, ażeżeli oficjalne rozka-  
 zy. List mój nie porostawia już żadnych  
 wątpliwości co do planu działania: wbrew  
 apelom, wyrażonym w poprzednio cyto-  
 wanych rozkazach ~~skier~~ do armij  
 1ej i 4ej co do utrzymania pierwszej linii  
 frontu, mówi on bez ogródek, że „liżyć  
 się należy z dalsza, nieumytrzymadósie  
 1ej i 4ej armij - dosyć głębokie jestere  
 cofnięcie się tam musi być liżone.”  
 Y dalej mówi o dalszych planach opera-

ujmých: „Kontrakcja Jah czy inaerej  
Kontrakcja jest propozowana k rejonu  
Przesia kwarta, masa wojsk ku podnos-  
zeniu - wychodowi!” Co Czy powstania  
to ja nie kolwiek zaplivosci?

kontrakt

Dokument ten bezsprzecznie  $\neq$  nie jest  
bezpośrednim wyrazem pracy Szefa Sztabu  
Generalnego; ale pisany przez specjalnie do  
Przesia wydanego oficera Dąbki-Równego  
tegoż Szefa Sztabu jest bezsprzecznie wy-  
nikiem całości pracy, rozwiniętej dla  
stworzenia warunków do możliwości reali-  
zowania planu.

zawiesz!

Nie mógł on nie być znany gen. Kikiele-  
wi; przechowany jest w tej porządkowej  
z aktów operacyjnych Naczelnego Dowództwa  
na lipiec 1920, w której są, zdaniem również  
poprawnie cytowane rozkazy operacyjne;  
był on w pracach Biura Historycznego już  
dawniej analizowany i przytaczany w pu-  
blikacji zarysu Szefa Biura, mjr. Za-  
wardkiego \*); niewątpliwie musiał być  
omawiany przez mjr. Zawardkiego i gen.  
Kikielew w związku z ich pracami w Biu-  
ro, względnie na seminarjach, na których  
gen. Kikielew obrzucał swoje prace. A jed-  
nak, pomimo tak wyraźnej i bezpośredniej  
treści gen. Kikielew nie widzi pracy Szefa  
Generalnego nad ideą Marszałka.

Nie pracując specjalnie nad historią  
bitwy warszawskiej, nie mogą być pewnym,  
czy kwalifikować wszystkie dokumenty, stier-  
dające pracę w r. 1920 w myśl planu,

\*)

opísaného pover Marascha Sidivského  
 v „Roku 1920“. Jus to jedná, ktoré posky-  
 touzdem, ~~vytlačuje sa na dovid,~~ <sup>u tým staniu reury</sup>  
~~že~~ trvierenie gen. Kichla, vygotoveneho  
 po vythuisii mi pover Marascha, že  
 jeho plan neqlizije, a uóviarego se idea  
 Wozra Navrelneho mi karuacryda se v pravu  
 Seefa Satabi Generalneho; nefa ovriadi  
 Operacynneho i prypisruralnis mi byda  
 im preharana, ~~že trvierenia teho nie~~  
 moie <sup>by</sup> ~~trvierenia~~ ka psoevnie ry uairuoi;  
 jet to sriadome i spierne fadrovanie  
 historji, oblicrone chyba na to, že majar  
 pod svoja vstavra archiva, fatro do usch  
 kaulluac dostep literisim, ktorryby su-  
 mikunie i niverie chieci pisai historje.

V jak povala ja otkrytije relaja Marascha,

Spejalnie v analizie teho momentu hi-  
 storji naskej vojny teho vovraji fadryne  
 predstavienie staniu reury ~~na~~ <sup>na</sup> baro ma  
 baro dria, Douidosi, v kaushevenci svojej  
 borieu dopnavra do kipeunie mie-  
 pravrinneho obraki evolicii mypli opera-  
 cynej, deuytrijanej o prebiegu kvasen-  
 tiapy tej mypli, bydy nastepizije: Vasenie  
 do realizaciji planu koncentraciji v rejonie  
 Praevia i i dverentav stantav, pover sryblie

V dovnie uóvie, že v urani od 24 do 30 lipra pra-  
 vorano vidovnie v stabi pod inggestje mypli o  
 koncentraciji <sup>v rejonie Praevia</sup> ~~na~~ <sup>na</sup> kovalu ~~na~~ <sup>na</sup> vovgucirovania stav  
 stantav preivnatarcia, že Mfabriano uairisR  
 na konieruoi itrymacim Kovalu, i že viakano  
 to k projektovanemu preivnatarcieu. Byj moie,  
 že kuisene idea Seefa Satabi Generalneho 24 lipra  
 mypeidat Woir Navrelny do Cheduna i teopi dria,  
 niewatplivie pod jeho bezposrednia inggestje, pi-  
 rany jet postkar 7945/III, k svojim radobrtadnie  
 bezdary baro sividem pryzgotovanieu do kamierro-  
 neho manevri; nikeravnie, že kuisene idea Seefa





~~sta~~ a ruzijskii shaimeni bitvy s Prus-  
 diemym pod Brodami - Warshavami po-  
 voracia tego manevra jest utrymanie Pruscia,  
 v rejonie ktorego ma sie odbyci Koncentracija  
 i Kowla, cesarego na liniji marni s podivnic  
 pod Prusii. Upadek Pruscia, niemozno  
 vshitet tego utrymania Kowla, cada idea,  
 obalid. Wovras Woir Narekuy, chvilovo sahvria-  
 ny moralnie, razny ~~prasa~~ na mo-  
 va, idea i katorymizi sie na koncepciji, rea-  
 lizovanej v bitvi varshavskiej. Pory takim  
 stanni vsey bitva nad Prusiem, tozroua.  
 s vuzie, razantocia, po utraie Pruscia  
 otegrata strategiches role, kobyia crani  
 dla porucia deupry i dla zuphania lepnyh  
 variantov dla nakoracego obrvoti i pre-  
 gnirovania.

Zupednie inavrej vyglada ta analiza, jestli  
 die kuzglitiz je pishvka, deupry, vizraua,  
 s Prusiem - Wovras - bitva nad Prusiem  
 staje sie bitva o ruzicstvo, i dopiero jej pre-  
 grana, vrazprie jej prerwanie s povodi  
 braki matkie na ruzicstvo, s konchvenciji  
 vydanado - do nove, + vizraue s qdsvsem  
 copnicem, idee i plany. Natiralnie gen.  
 Kikiel, kuzglizovavry plan breshi, pre-  
 provadit analize, velle tego drugiego vizi-  
 novania. Pzy more - ni chis ti taj tej vuz-  
 ky vovstrygai bez dohdarnego analizy sti-  
 dym - bydy to presbavki myslve Srefa  
 Sitabi Generalnego, vhdavanie ich jednakhie  
 s mory Wvra Narekuego, so najspohojniej  
 robi Kikiel, Istvara obrar, nie vpolnego  
 nie majary s pravda, histvryma. A  
 pracie Woir Narekuy, s ni jego Sref Sitabi,  
 deupvad s razadniczyh ideach!

x) Bellona XIX, St. 128-129.

~~Pro~~ ~~Uci~~

Skarego wiec popeduiac tak variane fadze, i  
wyciagaj z nich kousek wiecej tak wotklivio  
wzrusze z prawda, historyczna?

Dla odpowiedri na to pytanie musimz odwiedzić  
kabełki intymnych spraw, kwiartanów z Biu-  
rem Historycznym Sztabu Generalnego, którego  
Szefem był wówczas gen. Krikiel. Nie jest to  
dla mnie przyjemnością, i waznem jednak, sie  
postawivszy tak ciebie kawiety, musimz do  
końca przeprowadzić doświadczenia ich prawdziwości.

W roku 1924, bezac Szefem Biura Histo-  
rycznego, pomagadem Marrađkowi Sidurđkic-  
mu i jego pracy nad „Rokiem 1920” do-  
ta wyprawa sie z wostanowaniem z archiwum  
wojny, bezacego pod nim samym, zidanych  
materjadów i robienia potrzebnych Marrađ-  
kowi restawii - Abstrakcji tej od wojny pro-  
bistej do Marrađka Sidurđkiego stowilki;  
wyprawa sie on moze z specjalnej gotliwosci, z fa-  
ka, wykonywadem jego klerem. Wwaznem jednak,  
ze kwozimiatym dla kwiartego niwielkiego  
historyka obowiazkiem byl musi wdatwienie  
pracy Wodrowi Narekum, który sie opiscie  
historje swego stowdzenia!

Ministrem spraw wojnowych byl wówczas  
gen. Sikorski. Wyjoscie „Rokiem 1920” wywodato  
jego powaznie niezadowolenie - Stowracam  
wvage, ze wstep tej kwiartki, mowiacych o  
plawach strategicznych, wstapanych z Brzedkiem,  
i o ich wpradki pod wplywem niespodkiewanej  
jego utraty, byl naj ~~bardzo~~ jest najbardziej  
pod adresem gen. Sikorskiego Rnytycznym  
wstepem z Kwatry.

Kiedy ~~na~~ <sup>br</sup> jeciem 1924 roku wshitek ciebiej  
choroby wyjechac musimadem na kwaraje,  
katejra mój, mjr. Zawadzki, mazi rai fancia  
generada Sikorskiego, z kilkakrotnych z nim  
kownowach ustalad plan dalzej pracy Biura

Historycznego. Nie znamo szczegółów tych  
 rozmów, po moim powrocie bowiem  
 w grudniu 1924 r. mjr Zawadzki ogłosił  
 w moim poinformował, że opracowano  
 plan opracowania historycznego bitwy  
 warszawskiej. Z porażkiem styczniowym 1925  
 roku wyjechałem na Jalskę kierując kapa-  
 mię. Zwłaszcza, w dniu wyjazdu już w wagonie  
 kolejowym, kawiarni <sup>mojej</sup> moim mjr. Zawadzki,  
 że Minister zdecydował się mianować Stefana  
 Binię Historycznego gen. Kikiele. Wia-  
 domości ten, otrzymywane w chwili, kiedy nie  
 mogłem już niepewni uieporzanie  
 nawet odciać w ręce następcy idwiby,  
 kawiarni moim powrocie; gen. Kikiel,  
 jak mi powiedział mjr. Zawadzki, przyho-  
 dził specjalnie dla zorganizowania pracy  
 nad historją bitwy warszawskiej. Decyzja co  
 do tego niewątpliwie kapitału już ~~to~~ dowiedzieli;  
 Skądś więc Minister nie skorzystał z mo-  
 go kilkutygodniowego pobytu w Warszawie,  
 ażeby moim o niej zawiadomić? Niepokoiło  
 moim to, że gen. Sikorski, którego istotny  
 stosunek do Marszałka Piłsudskiego był  
 mi dobitnie znany, o którym też wi-  
 ariadem, jak widać jest na piśmie  
 wojny karbów wojennych, istnieć niezmowa  
 i bezstronna, prace nad historją wojny-  
 torów bowiem może w tak osobliwy spo-  
 sób powstrzymać na to Niebawem okazało  
 się (o czym dowiedziałem się znacznie  
 później), że moje przesłania moim nie  
 kawiarni. W kilka dni po objęciu Sefotera  
 Binię gen. Kikiel pisał do jednego z  
 wnych kawiarnych oficerów: „

Wobec tego, że nowy szef biura nikogo  
 z personeli nie kawiarni, ni ileż w wąpli-  
 woci, że moim miał na upły, pisząc po-

nie  
 pisał!

vyššie slova. Zaujímavým je, w čem  
gen. Kikiel dopatryd sis „pauziřnyh“  
i mojej strany? Dosevdeu do psekouania,  
si to mojos pomor, uřieloua n prauy Maršat-  
kovi šidriřchiceni, kualarda n i muple  
mezo nastřpy tak, orenu-

Dotvieruřidy to kversta, kalere vřeji prauy  
gen. Kikiela na tym stanovishi - Zvraćajac  
sis do sa n svej prauy o relauje ery my-  
jařucenia do cađego vřeregi ahtori vojny,  
aui karu nie prořid o nie řdovnego tej vojny  
ahtora, choćari vřyřthie řego stinřa i  
prauu nie kryřa imu, řak Warka Narehnego,  
kahaurady. Dovesťat narvřat, v ktorym  
preparovauo hitorje Ńla nřiměria  
n vici tvorvosi i prauu Warka Narehne-  
go, a sřhtem jej - ořovřone myřij  
publikauje gen. Kikiela.

To preparovauie hitorji odvřado sie  
tak i porvřyrie, wie mi pomuřd narev  
quadrovny ařak Maršatka, řistruřjauy  
te metody prauy, si pomuřmo ktoruř tak  
řdovnem eřem obřid sie v cađej Bolne;  
te same metody trovady, i řlady sie  
kualitovadem řerure v je - ~~dořthive ich~~  
řeni 1926 roku, kředy po řvřu řořto-  
pravu šovřetnej řnerve vřaćadem na  
stanovishi Sařa řřiva Hitorjerego.

O tych řalozřch řvřjavach prauy  
preparovauia hitorji mi beře řiv  
uřovř - ~~nie vřovřa ore n řalveř~~  
řakř kovřem, ře řvřřvřovřone řvřy-  
řej <sup>řakř</sup> ~~řvřvř~~ řa vřřtavrřajauym argvřmen-  
tem na dořvř, ře n tak řvřřřjauym  
řřovřickiem „nauřhi“ mi mořna ře  
vřvřai v prauy, ktoruř nřvřvře muři  
byř nřvřvře nauřkova i řvřřrovaua-

28.

Navei boviem, qdyby moje kavy s'via-  
domoego priadania gen. Kikiela obara-  
(i d'ost'wego)

Sy si' nic n'rasadivione, ~~po~~ to porovadby  
niev'zplivie niev'party jedeu fakti: ze  
v' takim kare verhytyyren i naivnoŕi  
gen. Kikiela ide, tak daleko, ze mi moi-  
na go traktovai jako povaznego p'rovriha  
naivni i historyka.

Pod koniec r.1926, objawszy ponownie szefostwo Biura Historycznego, znalazłem tam poprzednio mi nieznaną tekę, zatytułowaną: "Akta korespondencji z generałami Henrysem i Weygandem oraz Misją francuską podczas bitwy warszawskiej oraz dyspozycje i instrukcje z lata 1920 r., stanowiące własność generała broni Rozwadowskiego". Tekę ta zawiera plik akt, porządkowanych po wojnie w Generalnym Inspektoracie Kawalerji przez ś.p. ppłk.Laudańskiego, ujętych w 56 koszulek numerowanych i zaopatrzonych kolejnymi numerami. Dodana jest "Notatka objaśniająca" generała Rozwadowskiego i wykaz dokumentów. Z notatki objaśniającej dowiadujemy się, że gen.Rozwadowski dlatego do dnia 10.V.1925 r. te rozkazy u siebie przechowywał i "usunął z ewidencji Sztabu Generalnego", iż daniś przedwcześnie sposobności do ujawnienia tych aktów stworzyłoby pewne trudności dyplomatyczne; wyraża się w tem myśl, że oddanie akt do archiwum, prowadzonego pod odpowiedzialnością Szefa Sztabu Generalnego, nie daje gwarancji zachowania w tajemnicy tego, czego ujawnienie stanowiłoby szkodę dla państwa.

Na spisie dokumentów, który jest jednocześnie protokołem oddania ich do Biura Historycznego, podpisanym dnia 14 maja 1925 r. przez gen.Kukiela i ppłk.Laudańskiego, dwukrotnie dopisane jest zastrzeżenie, że stanowią one własność osobistą gen.Rozwadowskiego.

Nie chcę tu wdawać się w ocenę tego rodzaju postępowania zarówno gen.Rozwadowskiego, jak i akceptującego przez swój podpis takie postępowanie ówczesnego oficjalnego przedstawiciela interesów wojska

w sprawach archiwalnych, gen. Kukiel. Tego rodzaju wyświadczenie prywatnych grzeczności jednemu generałowi przez drugiego, i przyjmowanie ich wówczas, kiedy rozkazy Ministra wyraźnie określały prawo własności aktów służbowych,<sup>x)</sup> jest przestępstwem służbowym ze strony obu tych generałów i w zupełności pokrywa się z zarzutem ukrywania dokumentów, podniesionym publicznie przez Marszałka Piłsudskiego w liście otwartym do Szefa Sztabu Generalnego, a powtórzonym w artykule w "Kurjerze Porannym"<sup>xx)</sup>.

Faktem jest, że akty te zostały udostępnione gen. Kukielowi i posłużyły mu za główny materiał do artykułu, ogłoszonego w sierpniowym zeszycie "Bellony" z r. 1925.<sup>2)</sup>

Artykuł ten wywołał gwałtowną krytykę ze strony marszałka Piłsudskiego<sup>3)</sup> na którą gen. Kukiel odpowiedział w Bellonie ogłoszeniem kółku dokumentów na których opierał swą pracę i podaniem facsimile fotograficznego dwóch aktów.<sup>4)</sup>

x) Dziennik Rozkazów Nr. 9 z 17 marca 1925 poz. 101. "Ponieważ w czasie wojny przy nieuregulowanych zasadach archiwowania akt, panował powszechny zwyczaj zabierania przez oficerów pracujących w sztabach, różnych dokumentów na własność, co w skutkach pociągnęło zdekompilowanie archiwów właściwych dowództw, przypominam, że każdy akt służbowy jest własnością państwową i samowolne przywłaszczanie jest czynem karygodnym. Z tego względu polecam wszystkim posiadaczom akt treści historycznej z okresu minionej naszej wojny, przesłać je najpóźniej do dn. 1 maja br. do Biura Historycznego Szt. Gen... Apelując do poczucia obowiązku solidarnego wysiłku wszystkich uczestników minionej wojny, celem możliwie pełnego i obiektywnego odtworzenia jej przebiegu, zapowiadam, że po oznaczonym terminie będę wdrażał dochodzenia sądowe przeciwko tym, którzyby utaili posiadane dokumenty".

xx) List otw. do Szefa Szt. Gen. Stwartynu do redaktora "Kurjera Porannego", tamże 6 września 1925.  
Niemo o Biurze Historycznym - Kurjer Poranny 3 października 1925.

2) Pierwsza wytyczna operacji warszawskiej - Bellona t. XIX, 1925, str. 113 - 134.

3) Niemo o Biurze Historycznym. Kurjer Poranny z 3, 5, 12, 14, 21, 22 października i 6 listopada 1925.

4) Dokumenty do historii planu operacji warszawskiej - Bellona t. XX, 1925, str. 114 - 136.



Wobec tego, że, jak powiedziałem, teka gen. Rozwadowskiego dostarczyła gen. Kukielowi głównych materiałów do jego prac, należy jej zawartość bliżej zanalizować.

Znający tajniki pracy gen. Rozwadowskiego, jako Szefa Sztabu Generalnego, wiedzą, że był on bardzo niesystematyczny, i że szuflady jego biurka zalegało zawsze całe mnóstwo aktów, bądźto niezakończonych, bądź też wrzuconych tam po zaznajomieniu się z nimi generała. Te właśnie stosy akt, zabrane przez gen. Rozwadowskiego przy ustępowaniu jego z Szefostwa Sztabu, zostały później uporządkowane i złożone pewnymi kompleksami w tekach. Teka, o której mówię zawiera głównie pisma, skierowywane do Szefa Sztabu Generalnego w lecie 1920 przez szefa misji francuskiej, gen. Henrysa oraz gen. Weyganda. Akta pierwszorzędnej wagi dla historii planów bitwy warszawskiej. Znajdujemy tam na oryginałach również marginesowe dopiski, podkreślenia itp., robione przeważnie niewątpliwie ręką gen. Rozwadowskiego. Dla historyka zatem akty te będą stanowiły nie tylko wyraz opinii autora aktu, lecz również Szefa Sztabu Generalnego. Akty te pozornie uporządkowane są wzorowo. Każdy ujęty jest w koszulkę, na której ręką ppłk. Laudanowskiego (ze sztabu gen. Rozwadowskiego, jako Gen. Insp. Kawal.) podany jest tytuł aktu atramentem, oraz numer kolejny aktu w teczce, niebieskim ołówkiem. Te numery kolejne tymże niebieskim ołówkiem pisane, powtarzają się też na oryginalnych aktach. Akty te widocznie już poprzednio były porządkowane, układane w pewnej kolejności i numerowane czerwonym ołówkiem,

które to numery zostały później, przy stawianiu numeru niebieskiego, niebieskim ołówkiem przekreślone. Z tego, co poprzednio powiedziałem wynika, że numeracja ta była robiona nie współcześnie, a już po wojnie, do roku 1925; rzecz, która jest z punktu widzenia nauki archiwalnej dewastacją aktów, ale której niema powodu przypisać złej woli, a trzeba złożyć na karb nieświadomości czy lekkomyślności porządkującego.

Gorzej jest, jeżeli przystąpimy do dalszej analizy. Oto okazuje się, że uwagi marginesowe gen. Rozwadowskiego oraz podkreślenia robione są kilku rodzajami ołówków i to niekiedy na tej samej stronie; jest wątpliwe, czy uwagi te mogły powstać jednocześnie. Wątpliwosc tę podnosi fakt, że niektóre notatki są robione ołówkiem identycznym do tego, którym jest podana na aktach, niewątpliwie z okresu znacznie późniejszego, pochodząca, numeracja porządkowa. Nasuwa się przypuszczenie, że adnotacje te były robione mocno ex post, znacznie po wojnie, jakkolwiek żadnych pod tym względem uwag ani obok notatki, ani na koszulce niema. Przypuszczenie to tak mnie niepokoiło - tego rodzaju preparowanie akt równe jest przecie dorabianiu ex post dokumentów historycznych, że zacząłem szukać wyraźniejszych dowodów.

Znalazłem je, w formie rzucającej się wprost w oczy w koszulce, mającej nr. porządkowy 9., zatytułowanej "Raport Nr. 141, Lwów czy Warszawa z 29. VII". Oprócz kilku innych kartek jest tam ćwiartka papieru, (tym samym numerem 9 zaopatrzona), a reprodukowana na załączonej fotografii.

Srodkowa część kartki, ma napisane atramentem ręką gen.Sosnkowskiego, ówczesnego ministra spraw wojsk. słowa: "Generała broni Józefa Hallera mianuję wojennym gubernatorem Warszawy. 29.VII.20". Nad tym napisem u góry ręką gen.Rozwadowskiego dopisek ołówkiem: "Autograf Nacz.Państwa", u dołu zaś tąże ręką "Proponowałem i uzyskałem mianowanie go wraz z płk. Zagórskim, jako szefem sztabu na dow.frontu półn. na miejsce Szeptyckiego Rwd" (Parafa gen.Rozwadowskiego). Autentyczność pisma gen.Sosnkowskiego nie ulega tu wątpliwości; charakter pisma jest tu zupełnie niezgodny z charakterem pisma marszałka Piłsudskiego, natomiast identyczny z pismem gen.Sosnkowskiego. Stwierdza zresztą to samo gen.Sosnkowski, którego prosiłem o zbadanie dokumentu. Dopisek gen.Rozwadowskiego jest niewątpliwie zrobiony ex post, jakkolwiek żadna uwaga gen.Rozwadowskiego tego nie stwierdza: przedewszystkiem wyrazu "autograf" nie używa się nigdy do aktów bieżących; następnie, przypuszczać należy, że pisząc swą adnotację współcześnie, gen. Rozwadowski nie zrobiłby takiej pomyłki, chyba, że mielibyśmy tu do czynienia ze złą wolą, czego nie przypuszczam. Jednakże pomyłka ta dowodzi dwóch rzeczy: 1) że gen.Rozwadowski robił adnotacje na aktach bardzo lekkomyślnie, 2) że robił je już po wojnie, w każdym razie w jakiś czas po powstaniu aktu, nigdzie tego nie zaznaczając. Stwierdzenie tego faktu nakazuje podejrzliwie odnosić się do wszystkich uwag marginesowych gen.Rozwadowskiego, tembardziej, jeżeli, jak to wyżej wykazałem, podejrzliwość tę wzbudza ołówek, którym są one dopisane.

Jak się do tego aktu odnosi gen. Kukiel?

Obowiązywał go, jako historyka bitwy warszawskiej oraz oficera, odpowiedzialnego za archiwum, w którym akt ten jest przechowywany, specjalny krytycyzm w stosunku do aktów historycznych. W tym specjalnie wypadku był w łatwym położeniu. Wszyscy wchodzący w grę ludzie żyją, i komunikacja z nimi była w 1925 roku bardzo łatwa. Ponadto nawet, gdyby nie dysponował aparatem krytycznym, jaki mu dawać powinno wykształcenie historyka, znał doskonale charakter pisma zarówno Piłsudskiego jak Sosnkowskiego, pracując z nimi, przez jakiś czas bezpośrednio przy ich boku, od lat kilkunastu. W tych okolicznościach akt dostaje się do jego rąk i oto - na kieszulce dokumentu, pod jego tytułem, napisanym ręką ppłk. Laudanńskiego, znajdujemy depisek ręką gen. Kukieła: "i notatka autogr. N. Wodza z 29 lipca 1920".

Czy to nie jest fałszowanie dokumentów?

Wyobrażam sobie, że akt ten dostaje za lat kilkadziesiąt do rąk historyka, badającego zagadnienie stosunku Marszałka do gen. Józefa Hallera. Adnotacje dwóch autorytatywnych osób pozwolą mu nie badać dokumentu pod względem autentyczności. Niewątpliwie historyk ten mógłby z tej małej notatki wysnuć niejedną wnioskę, obchodzącą go w jego zagadnieniu.

W tym wypadku jednak rzecz jest o tyle łatwa do sprostowania, że akt dotychczas nie był wyzyskiwany w publikacjach i wskutek tego ostrzeżenie, umieszczone na kieszulce dokumentu, uchroni historyka od błędu. Gorzej, jeżeli analogiczne preparowanie aktów zostaje już wyzyskane publicystycznie. A tak się rzecz ma z drugim aktem w tej samej tece.

Oto koszulka z liczbą porządkową 14, zatytułowana ręką ppłk. Laudarskiego "Gen. Weygand o sytuacji ze szkicem 2.VIII.20." Wewnątrz dwukartkowy autograf gen. Weyganda, pokreślony trzema kolorami ołówków, oraz luźna kartka z narysowanym chemicznym ołówkiem szkicem, oznaczającym spływanie dywizyj ze wschodu na przedmieście Warszawy. Na koszulce, pod tytułem powyżej przytoczonym, dopisek ręką gen. Kukieła:

"Szkic nie należy tutaj; jest kreślony 6. lub 7.VIII. ręką marszałka Piłsudskiego - Kukiel gen. bryg."

W załączniku do publikacji gen. Kukieła "Dokumenty do historii planu operacji warszawskiej" <sup>x)</sup> jest podana jego reprodukcja fotograficzna, z podpisem:

"Szkic koncentracji 1-ej armji na przedmieściu warszawskim, skreślony ręką Wodza Naczelnego, zapewne 5. lub 6 sierpnia 1920", w tekście <sup>też</sup> publikacji podane jest następujące wyjaśnienie: "Nadto zachował się szkic ołówkowy, kreślony ręką Wodza Naczelnego, pochodzący z okresu powstawania decyzji, wcześniejszy od "Rozkazu do przegrupowania"; szkic ten przedstawia odwrót 1-ej armji na przedmieście. Przytaczam również fotografię tego szkicu".

~~Ponowną reprodukcję fotograficzną tego szkicu podaje w załączniku.~~

Stwierdzam na podstawie badania osobistego oraz gen. Sosnkowskiego, że szkic ten rysowany jest ręką nie Naczelnego Wodza, a ówczesnego Ministra Spraw Wojskowych, gen. Sosnkowskiego.

x) Bellona 1925 t. XX. str. 116.

Generał Kukiel miał co do tego dokumentu te same bardzo łatwe warunki stwierdzenia autorstwa, co w poprzednim dokumencie. Tylko o ile tam rzecz została nieopublikowana, to tutaj w lekkomyślności swej posunął się tak daleko, że bez sprawdzenia dokument ogłosił drukiem. Czy kierowała generałem Kukielem tylko karygodna lekkomyślność, czy też miał on inne jakieś, dodatkowe cele w tego rodzaju wprowadzaniu w błąd czytającej artykuł publiczności.<sup>x)</sup> Odpowiedź na to znajduję w analizie okoliczności, w jakich publikacja nastąpiła.

Marszałek Piłsudski w swoim "Roku 1920" pisze<sup>xx)</sup>, mówiąc o swoim stosunku do gen. Rozwadowskiego oraz o naradach nad planami wojny, dyskutowanymi na placu Saskim przez gen. Rozwadowskiego, Sosnkowskiego i Weyganda: "Osobiście miałem brać udział w dyskusjach i sporach..." i dalej "Przechodząc do decyzji, powziętej przeze mnie 6 sierpnia zaznaczyć odrazu muszę, że przy tych dyskusjach, którym nieraz niechętnie się przysku-  
chiwałem..." itd. Marszałek Piłsudski swoją relacją stwierdza, że konferencje te na placu Saskim w niczem nie wpłynęły na jego decyzję 6 sierpnia. Gen. Kukiel natomiast w swej pierwszej pracy podsuwa inne, sprzeczne z powyższą relacją Marszałka, wnioski: "Wódz Naczelny brał udział w tych naradach zarówno przed wyjazdem do Chełma, jak po powrocie, gdy sytuacja, wobec przebiegu bitwy nad Bugiem, narzucała już zagadnienie operacyj nad Wisłą..." Późem zaznacza się, że "narady nie były protokołowane; nie dochowały się też żadne szkice

---

x) Nb. przeważnie oficerów, którzy są nieomal jedynymi czytelnikami "Bellony".

xx) Wydanie I. Str. 166, 168

i bruljony z czasu przed 6 sierpnia, odnoszące się do studjowanej operacji..." ale "dokumenty z tego okresu pozwalają ustalić kierunek myślowy poszczególnych uczestników"<sup>x)</sup> Poczem na kilku stronach przedstawiona jest ewolucja poglądów głównych osób, działających w tym okresie, ewolucja, której losy w całym społecie opisu związane się stają z konferencjami na placu Saskim. Na podstawie jakich danych stworzył gen.Kukiel tę analizę, trudno mi jest dociec. Wrażenie zostaje jedno: warsztatem, gdzie został stworzony plan bitwy warszawskiej, jest gabinet Szefa Sztabu Generalnego na placu Saskim i codzienne w nim konferencje.

Przeciwko tego rodzaju interpretacji wystąpił ostro marszałek Piłsudski. "Zacytowałem samego siebie, twierdząc wbrew Tuhaczewskiemu, że żadnej narady ani rady nie zwoływałem, na to pan Kukiel stwierdza odwrotnie, że "narady nie były protokołowane", tak, nie były protokołowane, że "nie dochowały się żadne szkice i bruljony z czasów przed 6 sierpnia". Narady więc były i wobec tego, że wychowanek uniwersytetu Jana Kazimierza stale w opisie tych narad miesza Naczelnego Wodza do tych narad, "uzgadniając" go stale nie z kim innym, jak z generałem Rozwadowskim, Szef Sztabu Naczelnego Wodza, wie zatem lepiej niż ja, co ówczesny Naczelnny Wódz czynił i robił"<sup>xx)</sup>

I jako odpowiedź na to, publikacja przez gen. Kukiela szkicu, jego zdaniem kreślonego ręką Wodza Naczelnego. Nie wiem, na jakiej podstawie gen.Kukiel wywnioskował, że szkic ręką Wodza Naczelnego był kreślony. Faktem jest, że w pierwszej analizie tego dokumentu

---

<sup>x)</sup>Pierwsza wytyczna operacji warszawskiej. Bellona XIX, 1925, Str.125.

<sup>xx)</sup>Nieco o Biurze Historycznym I.

jak świadczy o tem przytoczony powyżej dopisek na kuszulce autografu, określił datę jego powstania na 6 lub 7 sierpnia, a więc już po powstaniu decyzji (decyzja rano 6 sierpnia już była zasadniczo gotowa). Przy szukaniu dowodów na potwierdzenie swoich tez co do roli konferencji na placu Saskim przesuwają gen. Kukiel datę tego dokumentu, znowu niewiadomo na jakiej podstawie, na "zapewne 5 lub 6 sierpnia"; przesunięcie daty pierwszorzędnej wagi, skoro właśnie w nocy z 5 na 6 sierpnia decyzja Wodza została skryształizowana. <sup>a</sup> w tekście objaśniającym do tego szkicu jest już bez żadnej wątpliwości stwierdzone, że pochodzi "on" z okresu powstawania decyzji, wcześniejszy od rozkazu o przegrupowaniu."

Znalazł się dowód na kłamliwość tez Wodza Naczelnego; oto w papierach Szefa Sztabu Generalnego, a więc najprawdopodobniej powstały nie gdzieindziej, jak na konferencjach w jego gabinecie, znajduje się szkic, kreślony ręką Wodza Naczelnego, i to wcześniejszy od rozkazu o przegrupowaniu, a świadczy o tem, że tenże Wódz Naczelny czynnie z Szefem Sztabu sprawy związane z tą decyzją dyskutował i plany posuwał do bardzo konkretnych form.

Ten cel publikacji jest mojem przypuszczeniem, ale poóżby dokument ten był publikowany i interpretowany w artykule, stanowiącym odpowiedź na polemikę Marszałka? Faktem jest, że autorstwo dokumentu zostało sfałszowane, że publikowana data jego powstania została naciągnięta do potrzeb polemicznych gen. Kukieła, i że - jakkolwiek stanowi on dowód drugorzędnej wartości - w okolicznościach, w jakich został opublikowany, wprowadza w błąd czytelnika w zagadnieniu pierwszorzędnej wartości historycznej.

Przytoczyłem powyżej charakterystykę systemu



"analizy" dokumentów przez gen. Kukieła. Niestety, moje w stosunku do niego zarzuty, jeżeli chodzi o pracę historyczną nad bitwą warszawską, nie mogą się do tego stwierdzenia ograniczyć. Dalsze porównanie wywodów gen. Kukieła z istotnym stanem rzeczy zmusza mnie do postawienia mu, jako historykowi tej bitwy, znacznie cięższych zarzutów.

"Rok 1920" Marszałka Piłsudskiego, jako relacja Wodza Naczelnego, posiada i posiadać będzie zawsze pierwszorzędą wagę dla historyka. Jakkolwiek się do tej książki ustosunkujemy, każdy podany w niej wywód musi być przez historyka gruntownie zbadany i zanalizowany; stwierdzić nieprawdziwość poszczególnych twierdzeń autora można tylko na podstawie wyraźnych, niedwuznacznych, sprzecznych z temi twierdzeniami dowodów.

Pierwszorzędnej wagi relacją, poraz pierwszy publicznie wypowiedzianą, jest przedstawiony przez Marszałka jego pierwotny plan przeciwnatarcia na północy. Marszałek stwierdza cytatem z jednego ze swych pism z r. 1921, że w sytuacji wojennej, jaka w lipcu 1920 się wytworzyła, powziął następującą ogólną myśl strategiczną: " 1) front północny wygrywa tylko czas - 2) w kraju energiczne przygotowanie rezerw - dyrygowałem je wtedy na Bug, bez plądowania ich w walki odwrotowe frontu północnego, 3) skończenie z Budiennym i ściągnięcie z południa większych sił dla kontrataku, który planowałem z okolic Brześcia. Uparcie też do końca trzymałem się tej zasadniczej myśli". I dalej wyjaśnienie szczegółowsze tego cytatu: "Już po utracie Wilna przyszedłem do przekonania, że momentem zmiany dowódców na północnym froncie będzie przejście przez nasze wojska Bugu i Narwi. Przypuszczałem, że większa ilość wojsk na Polesiu, prawie

niezaangażowanych przy cofaniu się w bojach, utrzymać zdoła Brześć i okolice i w ten sposób osłonić zdoła koncentrację wojsk od południa dla silniejszego uderzenia. Koniecznym jednak warunkiem dla tej koncentracji było usunięcie z góry silnego atutu, który posiadał przeciwnik w jeździe Budiennego.....

Kołem rozpędowem wojny na południu była jazda Budiennego i nie sądziłem, by mi było trudno, po usunięciu lub przynajmniej znacznym unieszkodliwieniu tej jazdy, wyciągnąć większe siły z południa, by je skoncentrować gdzieś pomiędzy Kowlem a Brześciem i wraz z grupą poleską, mało bojami zmęczoną, przejść do kontrataku w kierunku północnym". I dalej, po przeprowadzeniu analizy odwrotu poszczególnych jednostek dla stwierdzenia stanu moralnego wojsk na różnych odcinkach frontu: "liczyłem więc, iż mogę z pewnym prawdopodobieństwem zachować, że gdzieś w końcu lipca będę mógł przystąpić do decydujących operacji". Następnie, po przedstawieniu powolnego rozwoju bitwy z Budiennym: "gdym niecierpliwie śledził przebieg boju w Chełmie, w kwaterze dowodzącego frontem gen. Rydza-Smigłego, nieprzyjaciół zdobywał już na północy Łomżę i w szybkim tempie zbliżał się do Bugu i Brześcia. Pamiętam - 30 lipca kazałem zapytać gen. Sikorskiego, dowodzącego w Brześciu, na jak długo liczyć mogę, że obroni Brześć i jego okolice. Było to dla mnie ważne, gdyż rozmyślnie zostawiłem na Stochodzie części 3-ej armji dla osłony od wschodu całego rejonu Kowła, gdzie w tym czasie zamierzałem koncentrować siły do kontrataku, gdy uda mi się skończyć z Budiennym. Odpowiedź brzmiała pocieszająco. Gen. Sikorski sądził, że uda mu się utrzymać w Brześciu i okolicach do 10 dni, a zatem

- jak sądziłem - pomimo powolnie rozwijającej się operacji przeciw jeździe nieprzyjacielskiej, uda mi się ją zakończyć. Niestety, obliczenia gen. Sikorskiego okazały się złudnymi - Brześć padł 1 sierpnia. Brześć upadł, a z nim razem i cała moja kalkulacja..... Niechybnie, upadek Brześcia, z którym tyle wiązałem, wywarł na mnie silne i głębokie wrażenie - tak był niespodziewany i nieoczekiwany. Lecz po dobie wahania się i rozmyślań, pożegnałem się ze swoją ideą i dałem rozkaz ewakuacji Kowla i cofnięcia 3-ej osłaniającej armji na Bug" <sup>x)</sup> Dalej, w następnym rozdziale, przechodzi Marszałek wprost do omówienia okoliczności, odnoszących się do decyzji bitwy warszawskiej.

Relacja pierwszorzędnej wagi. Oto Wódz Naczelny w swoich wspomnieniach stwierdza, że w pewnej fazie wielkiego odwrotu, kiedy lokalne próby zatrzymania się nie dały rezultatu, stworzył podstawową dla dalszych działań koncepcję strategiczną: wygrania na południu, skoncentrowania wojsk z południa i centrum w rejonie między Kowlem a Brześciem, i uderzenia stamtąd na główne siły nieprzyjacielskie <sup>koniecznym do zrealizowania tej</sup> ku północy; że warunkiem idei, było utrzymanie Brześcia przez czas, potrzebny do zakończenia bitwy z Budiennym i przesunięcia wojsk stamtąd na północ, między Kowel i Brześć; że upadek Brześcia uniemożliwił zrealizowanie tej idei; i że w konsekwencji Wódz Naczelny tej koncepcji zaniechał i zabrał się do nowej, która zrealizowała się w bitwie warszawskiej.

---

<sup>x)</sup> Piłsudski: Rok 1920 - wyd. I. Str. 154-157.

Analiza możliwości wykonania projektowanego manewru okazuje się realną i możliwą, biorąc pod uwagę ówczesne warunki moralne, stosunek sił, planowany czas i przestrzeń, któreby wybrane do przeciwnatarcia jednostki musiały pokonać. Nie jest on tedy fantazją. Sądze, że wobec istnienia tego rodzaju zupełnie ścisłej relacji Wodza Naczelnego, obowiązkiem historyka jest traktować ją jako pewien drogowskaz w poszukiwaniach dokumentów, któreby pracą na rzecz tego rodzaju koncepcji potwierdzały, względnie pozwoliły wykazać jej konstrukcję ex post, dla usprawiedliwienia się przed historją, a więc kłamliwą.

Jak sobie poczyną z tem zagadnieniem gen. Kukiel, pisząc o tym właśnie okresie decyzj <sup>x)</sup>?

Nad relacją Wodza Naczelnego przechodzi wogóle bez zwrócenia na nią uwagi. Zajmuje się natomiast szczegółowo planami, snutými przez Szefa Sztabu Generalnego w tym okresie, planami nigdy niezrealizowanymi i nigdy wogóle przez Wodza Naczelnego nie branymi pod uwagę. Omawia tam wprawdzie rozkazy Naczelnego Dowództwa z 27 lipca Nr. 7945/III. wspominając, że jest tam mowa o Brześciu "z którego rejonu ma być podjęta akcja zaczepna w większym stylu", mówi też o rozkazie Naczelnego Dowództwa, nakazującym "przywrócenie kontratakami 4-ej armji Leśnej i Orlanki, wskazując, że stąd ma wyjść w pierwszych dniach sierpnia rozstrzygające przeciwuderzenie; w związku z tem i z ważnością utrzymania Kowla i Włodzimierza Wołyńskiego grupa poleska ma trzymać przedpole w kierunku Kobrynia i osłaniać od północy

---

<sup>x)</sup> Pierwsza wytyczna.... Bellona XIX str. 114.

3-ą armję" (Rozk.z 30.VII. Nr.8069 (III)). Czy nie jest identyczny z 8068.

Cytaty te z pierwszej pracy gen.Kukiela wskazują, ile śladów w rozkazodawstwie Naczelnego Dowództwa pozostała idea strategiczna Wodza Naczelnego. Ale gen. Kukiel to przeocza, wiąże z całkiem innymi, nie odgrywającymi realnej roli ideami, zupełnie nie zastanawiając się ani przez chwilę nad zasadniczą w owym czasie koncepcją strategiczną Wodza Naczelnego, tak wyraźnie opisaną w "Roku 1920". Odsuwa się od niej do tego stopnia, że kiedy mu to tenże Wódz Naczelnny, Marszałek Piłsudski, wytknie w swoich artykułach<sup>x)</sup>, gen.Kukiel krótko i kategorycznie w odpowiedzi na nie stwierdzi: "Odmienne idea Wodza Naczelnego, koncentracji sił frontu południowo-wschodniego" gdzieś między Kowlem a Brześciem" i uderzenia stąd wprost ku północy, zaznaczona w dziele J.Piłsudskiego "Rok 1920", str.155. nie zaznaczyła się w pracy Szefa Sztabu Generalnego i szefa oddziału operacyjnego.

Nie jest wyjaśnionym powód tej rozbieżności: "nasuwa się przypuszczenie, że zamiar ten nie został przekazany jako decyzja Sztabowi Generalnemu" 2)

Skąd to twierdzenie, jakim prawem może takie rzeczy mówić historyk, który w poprzedniej swojej pracy, jakkolwiek najspokojniej w świecie na cytowane wyżej ustępy rozkazów, nie zwrócił uwagi, jednakże sam mimowolnie wskazał ślady pracy nie kogo innego, jak Szefa Sztabu Generalnego, nad tą właśnie koncepcją Wodza Naczelnego, jakim prawem teraz stwierdza bez zażegnienia, że koncepcja ta nie zaznaczyła się w pracy

x) Nieco o Biurze Historycznym.

2) Dokumenty do hist.planu. Bellona XX str.114-115.

Szefa Sztabu Generalnego. I jakim prawem wyciąga wnioski, że prawdopodobnie "zamiar ten nie został przekazany jako decyzja Sztabowi Generalnemu", co w okolicznościach, w jakich artykuł gen. Kukielki został opublikowany, zostało zrozumiane jako podejrzenie o sfabrykowanie przez Marszałka Piłsudskiego całej idei już po wojnie. Jest to tembardziej zdumiewające, że w tej samej tece archiwum Biura Historycznego, w której znajdują się cytowane w pierwszej pracy przez gen. Kukielki rozkazy, znajduje się kilka innych dokumentów, bodaj że wyraźniej jeszcze mówiące o pracy Sztabu Generalnego nad ideą Wodza Naczelnego, opisaną przez niego w "Roku 1920".

Dla usunięcia wszelkich pod tym względem wątpliwości przytaczam w załącznikach in extenso rozkaz 7945)III. z 27 lipca, oraz drugi, niecytowany przez Kukielki, a w tej samej tece Nr.155 przechowany rozkaz 8068)III. z 30 lipca. Już rozkaz 7945)III., a szczególnie cały jego ustęp II.i III. nie pozostawia żadnych wątpliwości co do pracy Szefa Sztabu w duchu omówionej poprzednio idei strategicznej Wodza Naczelnego.

Również nie budzi pod tym względem wątpliwości drugi in extenso w załączniku przytoczony rozkaz 8068)III. Mowa tam o konieczności przywrócenia linii Orlanki i Leśnej; o utrzymaniu za wszelką cenę linii Grajewo - Ossowiec - Narew - Orlanka - Brześć; dwukrotnie pod adresem 3 armji jest podkreślona potrzeba bezwzględna utrzymania Kowla; a reasumpcją tych wszystkich zarządzeń jest ustęp końcowy, który mówi wyraźnie, że "szybki i dodatni wynik toczącej się akcji w rejonie Brody - Dubno (przyp. aut.: Bitwa z Budziennym) wpłynie decydująco na utrzymanie linii

Stochód - Styr i pozwoli Naczelnemu Dowództwu na przegrupowanie sił w celu przeprowadzenia na północy wydatnej kontrakcji".

Bruljon tego rozkazu pisany jest ręką Szefa Oddziału operacyjnego, pułk. Piskora; posiada parafę Piskora i gen. Rozwadowskiego. Jest więc zaznaczeniem się pracy zarówno Szefa Sztabu generalnego, jak i szefa oddziału operacyjnego.

W tejże tece przechowany jest jeszcze jeden dokument z owego czasu; jest to mój list do gen. Sikorskiego, ówczesnego dowódcy grupy poleskiej, pisany w Brześciu 28 lipca. Okoliczności powstania tego dokumentu są następujące: w lipcu i pierwszych dniach sierpniach 1920 roku pełniłem funkcję oficera łącznikowego Szefa Sztabu Generalnego przy dowódcach na froncie; zakres mojej pracy obejmował przedewszystkiem 4-ą armję. W tym charakterze zostałem wysłany 28 lipca do Brześcia dla skonstatowania stanu rzeczy w jego rejonie i zakomunikowania gen. Sikorskiemu bezpośrednio wytycznych do dalszych działań. W Brześciu generała Sikorskiego jeszcze nie zastałem, miejsce jego pobytu nie było tam dokładnie znane, ja zaś, przeczekawszy pół dnia i noc musiałem wracać do Warszawy, dokąd mnie powoływała depesza ze Sztabu Generalnego. Napisałem wobec tego do gen. Sikorskiego list, który przytaczam in extenso w załączniku. Dokumenty tego rodzaju mają szczególną wartość dla sumiennego historyka; skierowane osobiście do jednej tylko osoby nie potrzebują liczyć się z koniecznością tajemnicy, jaką otacza się operacyjne plany przed ich zrealizowaniem; nie potrzebują też brać pod uwagę wpływu na morał dowódców i wojska; toteż zazwyczaj są one znacznie bardziej szczere i znacznie bezpośrednio wyrażają myśli,

aniżeli oficjalne rozkazy. List mój nie pozostawia już żadnych wątpliwości co do planu działania: wbrew apelom, wyrażonym w poprzednio cytowanych rozkazach do armij 1-ej i 4-ej co do utrzymania pewnej linii frontu, mówi on bez ogródek, że "liczyć się należy z dalszą niewytrzymałością 1-ej i 4-ej armji. Dosyć głębokie jeszcze cofnięcie się tam musi być liczone". I dalej mówi o dalszych planach operacyjnych: "Tak czy inaczej kontrakcja jest proponowana z rejonu Brześcia zwartą masą wojsk ku północnemu wschodowi..."

Czyż pozostawia to jakiegokolwiek wątpliwości.

Dokument ten bezsprzecznie nie jest bezpośrednim wyrazem pracy Szefa Sztabu Generalnego; ale pisany przez specjalnie do Brześcia wysłanego oficera łącznikowego tegoż Szefa Sztabu jest bezsprzecznie wynikiem całości pracy, rozwiniętej dla stworzenia warunków do możliwości zrealizowania planu.

Nie mógł on nie być znany gen. Kukielowi; przechowany jest w tece porządkowej aktów operacyjnych Naczelnego Dowództwa na lipiec 1920, w której są złożone również poprzednio cytowane rozkazy operacyjne; był on w pracach Biura Historycznego już dawniej analizowany i przytaczany w publikacji zastępcy Szefa Biura, mjra Zawadzkiego<sup>x)</sup>; niewątpliwie musiał być omawiany przez mjra Zawadzkiego i gen. Kukielą w związku z ich pracami w Biurze, względnie na seminarjach, na których gen. Kukiel odczytywał swoje prace. A jednak, pomimo tak wyraźnej i bezpośredniej treści gen. Kukiel nie widzi pracy Sztabu Generalnego nad ideą Marszałka.

---

x)



Nie pracując specjalnie nad historją bitwy warszawskiej, nie mogę być pewnym, czy znalazłem wszystkie dokumenty, stwierdzające pracę w r.1920 w myśl planu, opisanego przez Marszałka Piłsudskiego w "Roku 1920". Już te jednak które przytoczyłem, dowodnie mówią że w czasie od 27 do 30 lipca pracowano widocznie w sztabie pod sugestją myśli o koncentracji w rejonie Brześcia dla zorganizowania stamtąd przeciwnatarcia, że kładziono nacisk na konieczność utrzymania Kowla i że wiązano to z projektowaniem przeciwnatarciem. 27 lipca wyjeżdżał Wódz Naczelny do Chełma i tegoż dnia, niewątpliwie pod jego bezpośrednią sugestją, pisany jest rozkaz 7945)III, w swoim całokształcie będący bardzo ścisłym przygotowaniem do zamierzonego manewru; niezawodnie, że idee Szefa Sztabu Generalnego, niezawsze z ideą przewodnią Wodza się pokrywające, dosyć zresztą zmienne i niezawsze skonkretyzowane, wywarły na rozkazodawstwo Sztabu wpływ, zacierający właściwą ideę Wodza; przez cały ten okres jednak nie znajdujemy żadnego zarządzenia, sprzecznego z planem koncentracji "gdzieś między Kowlem a Brześciem" po wygraniu bitwy na południu, odwrotnie, idea koncentracji w Brześciu, utrzymania Kowla i przeciwnatarcia najkONSEKwentniej we wszystkich rozkazach między 27 a 30 lipca się powtarza; skłonny jestem przyjąć, po zanalizowaniu rozkazodawstwa z tych dni i dni poprzednich, że właśnie 27 lipca, przed wyjazdem do Chełma, Wódz Naczelny wyłożył swą ideę Szefowi Sztabu Generalnego i szefowi oddziału operacyjnego. W tym stanie rzeczy <sup>twierdzenie</sup> gen.Kukiela ogłoszone po wytknięciu mu przez Marszałka, że jego plan negliguje, a mówiące że idea Wodza Naczelnego nie zaznaczyła się w pracy Szefa Sztabu Generalnego i szefa oddziału operacyjnego i przypuszczalnie nie była

im przekazana, nie może być uważane za przeoczenie czy naiwność; jest to świadome i cyniczne fałszowanie historii, obliczone chyba na to, że mając pod swoją władzą archiwa, łatwo do nich zamknąć dostęp ludziom, którzyby sumiennie i uczciwie chcieli pisać historję.

Specjalnie w analizie tego momentu historii naszej wojny tego rodzaju fałszywe przedstawienie stanu rzeczy ma bardzo dużą doniosłość, w konsekwencji swojej bowiem doprowadza do zupełnie nieprawdziwego obrazu ewolucji myśli operacyjnej, decydującej o przebiegu zdarzeń. Etapy tej myśli, jak pozwala ją odtworzyć relacja Marszałka, były następujące: dążenie do realizacji planu koncentracji w rejonie Brześcia i uderzenia stamtąd, przez szybkie a zwycięskie skończenie bitwy z Budiennym pod Brodami. Warunkami powodzenia tego manewru jest utrzymanie Brześcia w rejonie którego ma się odbyć koncentracja i Kowla, leżącego na linii marszu z południa pod Brześć. Upadek Brześcia, niemożność wskutek tego utrzymania Kowla, całą ideę obalił. Wówczas Wódz Naczelny, chwilowo zachwiany moralnie, zaczyna pracować nad nową ideą i zatrzymuje się na koncepcji, zrealizowanej w bitwie warszawskiej. Przy takim stanie rzeczy bitwa nad Bugiem, toczona z dużą ząartością po utracie Brześcia odegrała strategicznie rolę zdobycia czasu dla powzięcia decyzyj i dla zyskania lepszych warunków dla nakazanego odwrotu i przegrupowania.

Zupełnie inaczej wygląda ta analiza, jeżeli się zneglizuje pierwsza decyzja, związana z Brześciem. Wówczas - bitwa nad Bugiem staje się bitwą o zwycięstwo i dopiero jej przegrana, względnie jej przerwanie z powodu braku nadziei na zwycięstwo, w konsekwencji

wykaniało - nowe, związane z głębszym cofnięciem, idee i plany. Naturalnie gen. Kukiel, znegliżowawszy plan brzeski, przeprowadzał analizę wedle tego drugiego rozumowania. Być może - nie chcę tutaj tej rzeczy rozstrzygać bez dokładnego studjum - były to przesłanki myślowe Szefa Sztabu Generalnego, wkładanie ich jednakże w mózg Wodza Naczelnego, co najspokojniej robi Kukiel<sup>x)</sup>, stwarza obraz, nic wspólnego nie mający z prawdą historyczną. A przecież Wódz Naczelny, a nie jego Szef Sztabu, decydował w zasadniczych ideach. Dlaczego więc popełniać tak rażące fałszy, i wyciągać z nich konsekwencje tak dotkliwie sprzeczne z prawdą historyczną.

Dla odpowiedzi na to pytanie muszę odsłonić rąbek intymnych spraw, związanych z Biurem Historycznym Sztabu Generalnego, którego szefem był wówczas gen. Kukiel. Nie jest to dla mnie przyjemnością, uważam jednak, że postawiwszy tak ciężkie zarzuty, muszę do końca przeprowadzić dowód ich prawdziwości.

W roku 1924, będąc Szefem Biura Historycznego, pomagałem Marszałkowi Piłsudskiemu w jego pracy nad "Rokiem 1920". Pomoc ta wyrażała się w dostarczaniu z archiwum wojny, będącego pod moim zarządem, żądanych materiałów i robienia potrzebnych Marszałkowi zestawień. Abstrahuję tu od swojego osobistego do Marszałka Piłsudskiego stosunku; wyrażał się on może w specjalnej gorliwości, z jaką wykonywałem jego zlecenia. Uważam jednak, że zrozumiałym dla każdego sumiennego historyka obowiązkiem być musi ułatwienie pracy Wodzowi Naczelnemu, który chce opisać historję swego dowodzenia.

---

<sup>x)</sup> Bellona XIX, Str. 128-129.

Ministrem spraw wojskowych był wówczas gen. Sikorski. Wyjście "Roku 1920" wywołało jego poważnie niezadowolenie. Zwracam uwagę, że ustęp tej książki, mówiący o planach strategicznych, związanych z Brześciem, i o ich upadku pod wpływem niespodziewanej jego utraty, jest najbardziej pod adresem gen. Sikorskiego krytycznym ustępem w książce.

Kiedy w jesieni 1924 roku wskutek ciężkiej choroby wyjechać musiałem na kurację, zastępca mój, major Zawadzki, mąż zaufania generała Sikorskiego, w kilkakrotnych z nim rozmowach ustalał plan dalszej pracy Biura Historycznego. Nie znane szczegółów tych rozmów, po moim powrocie bowiem w grudniu 1924 r. mjr. Zawadzki ogólnikowo mnie poinformował, że omawiano plan opracowania historycznego bitwy warszawskiej. Z początkiem stycznia 1925 roku wyjeżdżałem na dalszą kurację za granicę. I wówczas, w dniu <sup>mego</sup> wyjazdu już w wagonie kolejowym, zawiadomił mnie mjr. Zawadzki, że Minister zdecydował się mianować Szefem Biura Historycznego gen. Kukieła. Wiadomość ta, otrzymana zupełnie niespodzianie w chwili, kiedy nie mogłem już nawet oddać w ręce następcy służby, zaniepokoiła mnie poważnie; gen. Kukiel, jak mi powiedział mjr. Zawadzki, przychodził specjalnie dla zorganizowania pracy nad historją bitwy warszawskiej. Decyzja co do tego niewątpliwie zapadła już dawniej; dlaczego więc Minister nie skorzystał z mego kilkotygodniowego pobytu w Warszawie, ażeby mnie o niej zawiadomić. Niepokoiło mnie to, że gen. Sikorski, którego istotny stosunek do Marszałka Piłsudskiego był mi dokładnie znany, o którym też wiedziałem, jak czułym jest na punkcie swoich zasług wojennych, utrudni rzeczową i bezstronną pracę nad historją wojny.

Niebawem okazało się ( o czym dowiedziałem się znacznie później), że moje przeczucia mnie nie zawiodły. W kilka dni po objęciu Szefostwa Biura gen. Kukiel pisał do jednego ze swych zaufanych oficerów:

"

Wobec tego, że nowy szef biura nikogo z personelu nie zmienił, nie ulega wątpliwości, że mnie miał na myśli, pisząc powyższe słowa. Zastanawiałem się, w czym gen.Kukiel dopatrywał się "panegiryków" z mojej strony. Doszedłem do przekonania, że to moja pomoc, udzielona w pracy Marszałkowi Piłsudskiemu, znalazła w umyśle mego następcy taką ocenę.

Potwierdziły to zresztą dalsze dzieje pracy gen.Kukieła na tym stanowisku. Zwracając się w swej pracy o relacje czy wyjaśnienia do całego szeregu aktorów wojny, ani razu nie prosił o nie głównego tej wojny aktora, chociaż wszystkie jego studia o pracę nie czyją inną, jak Wodza Naczelnego, zahaczały. Powstał warsztat, w którym preparowano historję dla usunięcia w cień twórczość i pracę Wodza Naczelnego, a efektem jej - omówione wyżej publikacje gen.Kukieła.

To preparowanie historii odbywało się tak uporczywie, że nie pomógł nawet gwałtowny atak Marszałka, piętnujący te metody pracy, który tak głośnym echem odbił się w całej Polsce; te same metody trwały i dotkliwa ich ślady znajdowałem jeszcze w jesieni 1926 roku, kiedy po prawie dwuletniej przerwie wracałem na stanowisko Szefa Biura Historycznego.

O tych dalszych przejawach preparowania historii nie będę już mówił, sądzą bowiem, że przedstawione

powyżej fakty są wystarczającym argumentem na dowód, że z tak pracującym człowiekiem "nauki" nie można się wiązać w pracy, która musi być naprawdę naukową i bezstronną. Nawet bowiem, gdyby moje zarzuty świadomego i złośliwego działania gen.Kukiela okazały się nieuzasadnione, to pozostałby niewątpliwie nieodparty jeden fakt: że w takim razie bezkrytycyzm i naiwność gen.Kukiela idą tak daleko, że nie można go traktować jako poważnego człowieka nauki i historyka.

Tajne

Opis WTB4 p. 100

Wojna

Patrz pismo gen. J. Stachewicza  
z 16. III. 1928 w aktach Sędek  
Honorowego dla generałów  
(Sprawa gen. Kukieła)